

# Kościółek

NR 86

SIERPIEŃ - WRZESIEŃ 2012

ISSN 2084-3186



## 5 lat chóru Soli Deo





fol. Grzegorz Krupa

# Piękno muzyki

To było prawie 6 lat temu, kiedy zadzwonił do mnie brat z pytaniem, czy nie zechciałbym zaśpiewać w chórze podczas pasterki w Kościółku. Ks. Andrzej Sroka potrzebował do składu brakujących głosów męskich. Przeszedłem na próbę i (mimo iż lepiej czuję się w tenorach) trafiłem do basów. Było nas wtedy dwóch, tenorów chyba trzech, kobiet w altach i sopranach nieco więcej. Podczas uroczystości, ksiądz-dyrygent zwykle biegał między prezbiterium a galerią. Gdy nie zdążył wrócić, chórzystami kierował pierwszy z brzegu śpiewak, wypełniony niewytłumaczalną bliżej odwagą. Początki były pełne doraźności i spontaniczności.

Koncert jubileuszowy z okazji 5-lecia istnienia „Soli Deo” pokazał zupełnie odmienny, profesjonalny obraz chóru, gdzie nie ma miejsca na przypadkowość. Droga ewolucji, poprzez odpowiednie ćwiczenia, próby, właściwy dobór głosów, pokazując doskonałe przejście od amatorszczyzny do fachowości, docenianej obecnie przez jury konkursów i festiwalu, uczestników wydarzeń, gdzie chór występuje, ale i przez towarzyszącą mi w JDK-u osobę, która, po nieocenionych doznaniach artystycznych, wyraziła delikatne zdziwienie i jednocześnie zaskoczenie: „Nie wiedziałam, że w Jaśle też można pójść na dobry koncert”.

Pasja, z jaką młodzi ludzie angażują się w śpiew oraz atmosfera ich wzajemnych relacji, potwierdza dobro wspólnie podjętego dzieła. Katarzyna Pater, była prezes „Soli Deo”, po jubileuszowym koncercie cytowała Goethego: „Gdzie słyszysz śpiew, tam wejź, tam dobre serca mają. Żli ludzie, ach wierzaj mi, ci nigdy nie śpiewają!” Przygoda z chórem otworzyła jej okno na przyszłość – studiuje na akademii muzycznej.

Tak, muzyka, a w szczególności śpiew, jest niezwykle uniwersalnym językiem świata. Pozwala wyrazić emocje, daje umiejętność swobodnej komunikacji z innymi ludźmi oraz kształtuje wrażliwość w jej niepospolitym, niebanalnym wymiarze. Nawiązując do definicji piękna, prezentowanych np. przez Arystotelesa, Platona, św. Tomasza z Akwinu, czy Immanuela Kanta, można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że dobra muzyka wypełnia wrażliwe serca przyjemnością. Rzeczy piękne są trudne, a jednak młodzi chórzyci z „Soli Deo” potwierdzają, że potrafią wywołać chęć słuchania i - zgodnie z pojmowaniem Kanta - ich śpiew podoba się nie przez wrażenie, ani przez pojęcia, lecz stanowi subiektywną konieczność, odczuwaną w sposób powszechny, bezpośredni i zupełnie bezinteresowny.

\*\*\*

Kolejny, powakacyjny numer **k** prezentuje m.in. sylwetkę ks. Piotra Sałki, nowego wikariusza kościółkowej parafii, a do tajemniczego świata aniołów, swoim artykułem wprowadza nas Urszula Radoniewicz. Polecam także świadectwo Anny oraz dzieci zmagania z językiem polskim, przedstawione przez mamę-Agatę Kobę.

Dobrej lektury!

Sylwester Wilk  
redaktor naczelny

## SPIS TREŚCI:

3 | Nowy wikariusz  
ROZMOWA Z KS. PIOTREM SAŁKIEM

4 | Jesteście solą i światłem  
IWONA WÓJCIK

4 | Relikwie  
JERZY NOWAK

5 | Życie na celowniku  
IWONA WÓJCIK

5 | Piesz do stóp Matki  
IWONA WÓJCIK

6 | Samemu Bogu  
SYLWESTER WILK

8 | Rozmowa z aniołem  
URSZULA RADONIEWICZ

10 | Jezus żyje  
ŚWIADECTWO

11 | Polacy nie gęsi...  
AGATA KOBĄ

12 | Program odnowienia misji św.

## NASZA OKŁADKA



Chór „Soli Deo” po koncercie jubileuszowym na scenie Jasielskiego Domu Kultury.

FOT. GRZEGORZ KRUPA

**kosciolek**.info

dwumiesięcznik  
parafii pw. św. Stanisława BM w Jaśle  
ul. Krasińskiego 4, 38-200 Jasło  
tel. (13) 446-33-81, e-mail: kosciolek@g.pl  
www.facebook.com/stanislaw.kosciolek  
www.kosciolek.info

redagują:  
Sylwester Wilk - redaktor naczelny  
Marta Kędzior - adiustacja i korekta  
Gabriela Dąbrowska - layout i fotoedycja  
ks. Grzegorz Krupa - asystent parafialny  
druk: Chemigrafia Krosno

## Nowy wikariusz

Z ks. Piotrem Sałkiem  
rozmawia Sylwester Wilk

- Księżę Piotrze, pod koniec sierpnia rozpoczął ksiądz pracę duszpasterską w naszej parafii. Zapytam przekornie: czy księża są potrzebni współczesnemu światu?

- Odwróć pytanie: czy współczesny świat potrzebuje sensu życia, radości, pokoju, miłości, szczęścia? Kapłan nie działa sam z siebie, ale jest wysłannikiem Pana Boga, który chce ofiarować światu to, czego ludzie najbardziej w głębi swego serca pragną.

- A zatem, co mogą zaoferować księża człowiekowi naszych czasów?

- Mogą zaoferować to, czego nie dadzą inni: sakramenty święte – uzdrawiające człowieka – i słowo Boże, głoszone z upoważnienia Pana Jezusa. Nikt inny nie może powiedzieć na serio: „I ja odpuszczam tobie grzechy. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”; nikt inny nie może przewodniczyć Eucharystii, dzięki której głodne miłości ludzkie serca są karmione Ciałem Chrystusa.

- Dowiedziałem się, że pisał ksiądz pracę magisterską o tym, jakie znaczenie ma Bóg w tym, aby człowiek był przekonany, że jego życie ma sens.

- Rzeczywiście, pokierowany przez ks. infułata Wiesława Szurka, mojego promotora, a wtedy również rektora rzeszowskiego seminarium duchownego, zacząłem zgłębiać przemyślenia austriackiego psychologa, psychiatry i filozofa Viktora Frankla, który przeżył hitlerowski obóz koncentracyjny i to dramatyczne doświadczenie znacząco wpłynęło na jego poglądy. Jest on auto-



Ks. Piotr Sałek urodził się w 1972 r. w Krakowie. Od trzeciego roku życia, aż do ukończenia liceum ogólnokształcącego, zamieszkiwał w Ropczycach. W 1991 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, a po zmianie organizacji diecezji w Polsce kontynuował studia i formację w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie. Święcenia prezbiteratu przyjął w rzeszowskiej katedrze w 1997 r. z rąk biskupa ordynariusza Kazimierza Górniego. Pracował duszpastersko w parafiach: Łęki Strzyżowskie-Przybówka,

Rzeszów-św. Sebastiana Pelczara, Trzcinica, Rzeszów-Świętego Krzyża, Trzeboś, Głogów Młp.-Trójcy Przenajświętszej.

Współpracuje z Ruchem Domowego Kościoła. Lubi aktywnie spędzać wolny czas, między innymi poprzez pieszą turystykę, pływanie i jazdę na nartach.

Nowy jasielski wikariusz będzie opiekunem ministrantów i lektorów oraz świetlicy „Arka Młodych”. Katechizuje w Zespole Szkół nr 3, Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym oraz I LO. (fot. archiwum prywatne).

rem słynnego powiedzenia: „Człowiek przeżyje każde „jak”, jeśli ma wyraźne „po co”. Człowiek poradzi sobie z każdym problemem, jeśli wie, po co żyje i dla kogo chce dalej żyć. A gwarantem sensu życia jest Pan Bóg, którego filozofowie nazywają Absolutem – KIMŚ, kto przerasta całą rzeczywistość.

- Czego chciałby ksiądz życzyć czytelnikom naszej parafialnej gazetki?

- Życzę każdemu czytelnikowi i każdej czytelniczce, aby był(-a) tym, kim ma

być; aby znalazł(-a) w swoim życiu drogę przygotowaną przez Pana Boga i z tej drogi nie schodził(-a), choćby nawet siły ciemności stanęły w poprzek tej drogi i chciały z niej zawrócić. Pan Bóg nas nie zostawi samych. Nie dajmy się zastraszyć krzykaczom, nie bądźmy ludźmi bez twarzy. „Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim” - powiedział w 1991 roku w Rzeszowie bł. Jan Paweł II. To dobry przewodnik na dzisiejsze czasy.

## Do Rzeszowa

Sierpniowe zmiany personalne w diecezji rzeszowskiej dotyczyły także parafii św. Stanisława. Z Jasła odszedł dotychczasowy wikariusz, ks. Piotr Anioł, a na jego miejsce został skierowany ks. Piotr Sałek, dotychczasowy wikariusz w Głogowie Młp.

Ks. Piotr Anioł w Kościółku posługiwał w latach 2010-2012. Katechizował w Zespole Szkół nr 3 oraz w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Jaśle, w parafii pełnił opiekę nad ministrantami i lektorami, był dekanalnym duszpasterzem Liturgicznej Służby Ołtarza oraz korespondentem katolickiego Radia Via.

W parafii pw. św. Krzyża w Rzeszowie sprawuje również opiekę nad Liturgiczną Służbą Ołtarza oraz Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży. Katechizuje w prestiżowym I Liceum Ogólnokształcącym im. ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie. (s)



Ks. P. Anioł na głównym deptaku Rzeszowa - ul. 3 Maja, przy której obecnie mieszka i pracuje. (fot. T. Nowak)

# Wakacyjna posługa

**Podczas tegorocznych wakacji w Kościółku, od 22 lipca do 15 sierpnia, posługę duszpasterską pełnił nowo wyświęcony ks. Tomasz Wójcik.**

Ks. Tomasz pochodzi z parafii św. Anny w Niewodnej. Urodził się w 1984 roku. Ukończył Technikum Elektroniczne w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 5 w Krośnie (tzw. Elektryk), a następnie podjął studia na Politech-

nice Rzeszowskiej na kierunku elektrotechnika. Dwa lata później wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie, które ukończył święceniami prezbiteratu 26 maja 2012 r. Obronił pracę magisterską pt.: „Kształt duchowości Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w oparciu o Podręcznik, Statut i Program formacyjny”. W seminarium angażował się w prace Stowarzyszenia. Praktykę diakonańską odbył w Gorlicach w parafii św. Andrzeja Boboli, a zastępstwa w rodzinnej parafii w Niewodnej oraz w Jasle-św. Stanisława. Od września został skierowany do pracy duszpasterskiej w Sanktuarium Matki Bożej Czudeckiej. (s)



fot. archiwum prywatne

# Jesteście solą i światłem

**Pod takim hasłem 1-2 lipca 2012 roku odbyła się 75. Ogólnopolska Pielgrzymka Nauczycieli na Jasną Górę, w której po raz kolejny uczestniczyli również nauczyciele i osoby związane ze szkolnictwem z naszej parafii i dekanatu.**

W pierwszy dzień odbyło się symposium naukowe poświęcone zagadnieniom wychowania i nauczania w duchu wartości chrześcijańskich. Drugiego zaś dnia wraz z liczną grupą nauczycieli nasi pielgrzymi zebraли się na jasnogórskich wałach, aby uczestniczyć w modlitwie i konferencjach. Po modlitwie różańcowej dr S. Sławiński odczytał „Apel do Polskich Nauczycieli”, w którym przypomniał, iż każdy pedagog poprzez słowa i osobisty przykład ma być dla uczniów światłem, które oświeca ich drogi przyszłości. Apel zawierał również zaproszenie wszystkich nauczycieli „do odważnego pełnienia roli przewodników polskiej młodzieży, bo im bardziej kultura masowa uwodzi naszych uczniów mira-

żami fałszywych dróg, tym bardziej potrzebują oni od nas światła prawdy”. Następnie uczestnicy pielgrzymki wysłuchali konferencji ks. W. Węgrzyńskiego z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Znany biblista dokonując wyjaśnienia słów Jezusa „Wy jesteście solą ziemi, wy jesteście światłem świata” w kontekście powołania nauczycielskiego przypomniał, iż w pracy nauczyciela „chodzi o zobaczenie swojej misji w kontekście Boga Ojca, czyli o wiarę w to, że możemy jako dzieci być dumni, bo wszystko, cokolwiek robimy, robimy z miłością dla Niebieskiego Taty. Ta zaś miłość nigdy nie pozostaje nieodwzajemniona. Nigdy nie jest nadaremna, nigdy toksyczna ani żałosna. Ta miłość jest wszystkim”.

W podobnym duchu wypowiedział się podczas uroczystej Eucharystii ogólnopolski duszpasterz nauczycieli bp E. Dajczak. Stwierdzając, że „Europa wyprowadziła się dzisiaj z domu Boga”, wzywał do powrotu ku praw-

dziwym wartościom i do życia tymi wartościami. Apelowal do polskich nauczycieli, aby pozwolili prowadzić się w swojej pracy Duchowi Świętemu, bo tylko tak nadadzą smak soli, którą mają być dla uczniów. Przypomniał też, że „najlepszą i sprawdzoną metodą wychowawczą jest życie w prawdzie”, dlatego zadaniem każdego nauczyciela jest zasłuchanie się w Boga. Na koniec homilii ksiądz biskup z optymizmem dodał, że mimo tak wielu zagrożeń i niedogodności współczesnego życia „Trzeba zaprosić Boga swego domu – z podniesioną głową i dumnie. Trzeba podnieść głowę! Głowę szczęśliwego człowieka. Z blaskiem w oczach. I nie wstydzić się być świadkiem Chrystusa – być solą i światłem dla świata.”

Napełnieni pokojem płynącym od Najlepszej z Matek i „z naładowanymi akumulatorami duchowymi” pielgrzymi wrócili szczęśliwie do domów, mając jeszcze siły na radosne, pielgrzymkowe śpiewanie w powrotnej drodze.

Iwona Wójcik

# Relikwie

**W dniu 27 maja 2012 r. w kościele św. Stanisława w Warszawie na Żoliborzu została odprawiona msza św. za ojczyznę, podczas której przekazano relikwie i obraz bł. ks. Jerzego Popiełuszki dla kościoła św. Wojciecha i MB Częstochowskiej w Krośnie.**

Inicjatorem powyższej uroczystości był zarząd Regionu NSZZ Podkarpacie, a mszę św. celebrował między innymi proboszcz parafii św. Stanisława, ks. prałat T. Bożętko. W wydarzeniu uczestniczyły poczty sztandarowe Zarządu Regionu Podkarpacie, a także z Warszawy, Krosna, Brzozowa i Sanoka. Jasło reprezentowały poczty z zakładów Gamrat i Huty Szkła.

Homilię wygłosił kapelan podkarpackiej Solidarności ks. prałat K. Mijał, proboszcz parafii św. Wojciecha i Matki Boskiej Częstochowskiej w Krośnie. Przytoczył słowa błogosławionego oraz obraz jego męczeńskiej śmierci



z rąk funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa PRL w 1984 r. Po uroczystości złożono kwiaty na grobie ks. Jerzego Popiełuszki.

Kontynuacją tych wydarzeń było uroczyste wprowadzenie relikwii błogosławionego męczennika do kościoła pw. św. Wojciecha i MB Częstochowskiej w Krośnie podczas mszy św. 10 czerwca 2012 r. o godz. 11.00.

W koncelebrowanej mszy św. uczestniczyli kapelani Solidarności, z zastępowym dla walki dobra ze złem ks. dr. S. Marczakiem, a orkiestra z Miejsca Piastowego, której założycielem był jeszcze bł. ks. Bronisław Markiewicz, uświetniła oprawę mszy św. Również zgromadziły się liczne poczty sztandarowe.

Prałat Mijał podczas homilii przypomniał lata zmagania o zwycięstwo prawdy i o potrzebie oparcia wszystkich działań na Bogu. Młodzi uczestnicy tego wydarzenia mogli poczuć klimat minionych czasów. Proboszcz wskazał, że parafia to miejsce, w którym budowany będzie fundament wiary i charakteru, poprzez szerzenie kultu bł. ks. Jerzego, walczącego o prawdę i miłość.

Jerzy Nowak

Na zdjęciu: uczestnicy uroczystości w Warszawie. (fot. Joanna Nowak)



# Życie na celowniku

**Już po raz 25. księża saletyni z Dębowa otworzyli gościnne drzwi swojego sanktuarium, aby przyjąć w nim młodzież uczestniczącą w Międzynarodowych Saletyńskich Spotkaniach Młodych.**

Ponad 2,5 tys. młodych ludzi przyjechało do Sanktuarium Płaczącej Pani z całego kraju (na tablicach zawieszonych przed ołtarzem polowym widniały nazwy miejscowości - m.in. Rzeszów, Nisko, Rudnik, Gorlice, Mielec, Krynica, Kraków), jak też z sąsiednich Słowacji i Czech. Przez cały tydzień – od 9 do 14 lipca – młodzież przybyła często wraz ze swoimi opiekunami i animatorami (dobrze, że jeszcze są takie siostry zakonne i kapłani!) umacniała swoją wiarę, szukała odpowiedzi na trudne i nurtujące ją pytania, odkrywała wielką wartość swojego życia, zastanawiała się nad swoim życiowym powołaniem. Był to również nieoceniony czas twórczości i odpowiedzialnego trwania w jednej wspólnoty oraz zawierania nowych znajomości.

Organizatorzy całej imprezy, czyli księża: Piotr Szweda, Maciej Kucharzyk i Wiesław Węgrzyn, tak umiejętnie i sprytnie przygotowali i ułożyli program spotkań, aby każdego dnia połączyć radość, relaks i modlitwę. Dlatego też młodzi nie mieli szans na nudę i „nicnierobienie” (no, chyba że ktoś należał do grupy tzw. dyżurnych krytykantów). Wielki namiot, który rozłożony został na placu przed ołtarzem polowym, cały czas (za wyjątkiem pory posiłków) wypełniony był przez młodszych i nieco starszych uczestników spotkań.

Centralnym wydarzeniem każdego dnia była Eucharystia, sprawowana przez kapłanów uczestniczących w spotkaniach. Środowej Eucharystii przewodniczył sam nuncjusz, abp Celestyno Migliore, który wobec tylu młodych dał świadectwo swojego życia oraz przekazał pozdrowienia i błogosławieństwo papieskie dla organizatorów i uczestników dębowieckiego spotkania. Niezwykła była również

czwartkowa msza święta prymicyjna tegorocznych neoprezbiterów, kiedy to przy ołtarzu stanęło ponad siedemdziesięciu kapłanów.

Niezwykle ważnym punktem programu każdego dnia były konferencje, prezentacje i świadectwa przygotowane przez zaproszonych gości. Uczestnicy spotkań mieli więc okazję posłuchać: nawróconego londyńskiego gangstera Johna Pridmore'a, ks. Grzegorza Syski MS, s. Anny Bałchan, ks. Jacka Kurzępy, ks. Wojciecha Węgrzyńskiego, Jacka Pulikowskiego, Darka Malejona, Jana Budziaszka i ks. Piotra Pawlukiewicza. Mówili oni młodym o sposobach odkrywania, rozumienia i akceptacji swego życiowego powołania, ale przede wszystkim dawali szczerze świadectwo własnego życia, będącego życiem z Bogiem i dla Boga.

Jednakże nie tylko modlitwa, konferencje i skupienie towarzyszyło uczestnikom spotkań. Kolejne wieczory wypełnione były „muzyką z przekazem” – czyli radosnym śpiewaniem prowadzonym przez znane na polskiej religijnej scenie muzycznej zespoły i wokalistów. I tutaj uczestnicy spotkań mieli okazję usłyszeć i modlić się śpiewem wraz z zespołami Anti Babylon System, Love Story, Maleo Reggae Rockers, En Gedi oraz z Beatą Bednarz. „Hitem tanecznym” wśród zebranych gości była kultowa polka-western czyli tzw. boliwija, której dźwięki wciągały do tańca niemal wszystkich zgromadzonych na dębowieckim placu.

Dębowieckie Spotkania Młodych są dowodem, że dzisiejsza młodzież wcale nie jest pusta i anty-wartościowa, lecz poszukuje czegoś o wiele ważniejszego i głębszego – czego współczesny świat nie zawsze może im dać. Ci młodzi ludzie wiedzą, że nadać wartość i sens ich życiu może tylko trwanie przy Bogu. Wielu z nich zapamiętało zapewne słowa s. Anny, która mówiła: „Jeśli nie ma Boga, to miłość nie ma sensu” i tego - miejmy nadzieję - będą się trzymać po powrocie do domów.

Iwona Wójcik

Na zdjęciu: Dariusz Malejonek, gitarzysta i wokalista. Grał m.in. w zespołach Izrael, Armia, Houk, 2 Tm2,3 oraz Arka Noego. Założyciel i lider Maleo Reggae Rockers. (fot. G. Michalski)

# Pieszno do stóp Matki

**Mszą świętą sprawowaną w Rzeszowskiej farze w intencji pielgrzymów w sobotni poranek, 4 sierpnia 2012 r., rozpoczęła się 35. Pieszna Pielgrzymka Rzeszowska na Jasną Górę.**

Pielgrzymi – reprezentanci niemal wszystkich parafii Diecezji Rzeszowskiej – podzieleni na kilkanaście grup (zazwyczaj jest ich 13), wędrowali w chłodzie i upale, deszczu i słońcu, przez 9 dni, aby stanąć przed obliczem Czarnej Madonny. Ponad 170 pątników z naszego rejonu pielgrzymowało w jasielskiej grupie św. Maksymiliana,

której przewodnikiem był kapłan z naszej parafii - ks. Marek Mijał.

Podczas tegorocznej wędrowki pielgrzymi pogłębiali prawdę związane z hasłem roku liturgicznego, które brzmi „Kościół naszym domem”. Każdy z pielgrzymów - oprócz podręcznego bagażu - niósł też bagaż wielu ważnych dla niego intencji, spraw i próśb, które osobiście złożył u stóp Królowej Narodu Polskiego. Dla wielu z nich pielgrzymowanie było kolejnym, dla innych - dopiero pierwszym.

Wszystkich ich otaczaliśmy swoją modlitwą, aby ten trud pielgrzymowa-

nia był do zniesienia i przyniósł dobre owoce, zarówno dla nich osobiście, jak i dla całej wspólnoty Kościoła. Byli zmęczeni, ale szczęśliwi, bo pielgrzymka, to pokarm dla ducha. 13 sierpnia, po 10-cio dniowym marszu 35. Rzeszowska Pieszna pielgrzymka dotarła przed Cudowny Obraz Maryi na Jasnej Górze.

Iwona Wójcik

Zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć z tegorocznej pielgrzymki na stronie internetowej Kościoła - [www.kosciolek.info](http://www.kosciolek.info), a także do wysłuchania rozmów z jej uczestnikami, umieszczonych na stronie [www.radiovia.com.pl](http://www.radiovia.com.pl)



Chór „Soli Deo” podczas jubileuszowego koncertu w JDK

# Samemu Bogu

SYLWESTER WILK

Są młodzi, zdolni i ambitni. Poświęcają swój czas na pracę, która jednocześnie stanowi wyjątkową przyjemność. Śpiewanie w chórze traktują jako zaszczyt.

Monika Twarduś, absolwentka Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, rozpoczęła pracę z chórem „Soli Deo” w lutym 2009 r. Pomysł i jednoczesna propozycja zrodziła się w głowie ks. Andrzeja Sroki, ówczesnego wikariusza w Kościółku, podczas odbywających się wówczas warsztatów muzycznych w Desznicy, połączonych z rekolekcjami dla chórzystów.

## JUBILEUSZ

- Ks. Andrzej prowadził rekolekcje, a ja zajęłam się stroną muzyczną. Było tam wówczas około czterdziestu uczestników, głosy były rozłożone w dobrych proporcjach. Zajmowaliśmy

się wtedy pieśniami religijnymi, rzeczami dość prostymi - wspomina swoje początki kierowania zespołem M. Twarduś. Próbami nadal zajmował się ks. Andrzej, a nowa dyrygent dzieliła się swoimi spostrzeżeniami, co chciałyby zmienić; sugerowała, co należałoby zrobić, żeby całość ulepszyć.

Od tamtych dni minęły ponad trzy lata. Podczas koncertu, który odbył się 25 czerwca 2012 r. w Jasielskim Domu Kultury z okazji 5. rocznicy powstania chóru „Soli Deo”, jego pierwszy dyrygent i opiekun, ks. Andrzej Sroka, wyrażnie wzruszony i zaskoczony poziomem artystycznym, prezentowanym obecnie przez śpiewających uczniów I Liceum Ogólnokształcącego w Jaśle, powiedział: - Nazywamy Pana Boga wieloma przymiotami. A jednym z ważnych przymiotów jest to, że Pan Bóg jest piękny, jest samą harmonią. Oczywiście, aby stworzyć tę harmonię i piękno, potrzebuje ludzi, których obdarza talentem. Dając im talent oczekuje współpracy i przy pomocy tej współpracy jako odpowiedzi na dar i talenty Boże okazuje piękno światu - swój cudowny przymiot. Po chwili dodał: - Byliśmy świadkami piękna i harmonii. Bóg się w tej godzinie wobec

nas objawił w tych pięknych młodych, krystalicznych i tak cudownie zjednoczonych głosach.

## NAGRODY

Przez konkursowe wyjazdy z ks. Andrzejem, chór nabierał doświadczeń. Udział w kolejnych festiwalach nie znajdował jednak większego uznania w oczach jury.

- Pojechaliśmy do Rzeszowa. Tam, w seminarium duchownym, odbywał się konkurs *W drodze do Betlejem*. Wtedy, zdobywając 95 punktów na 100 możliwych, zajęliśmy pierwsze miejsce, czego zupełnie się nie spodziewaliśmy, gdyż z założenia śpiewaliśmy przede wszystkim dla siebie i dla jasielskiej publiczności - wspomina swój pierwszy konkursowy wyjazd M. Twarduś. Taki wynik mocno podbudował śpiewających licealistów.

Potem był prestiżowy, XVI Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek im. ks. Kazimierza Szwarlika w Będzinie. Chór przygotował kolędy w trudnych opracowaniach, stąd podjęta decyzja o wzięciu udziału w eliminacjach do festiwalu, które odbywały się w Sanoku. Na czterdziestu uczestniczących w nich zespołów i solistów wybranych mo-

gło zostać tylko pięć. Już samo przejście przez eliminacje spowodowało, że chórzyci zaczęli wierzyć w siebie jeszcze bardziej, i z Będzina wrócili z wyróżnieniem.

Rok później, podczas XVII edycji tego samego festiwalu, występując pod kierownictwem Anny Cisoń, jasielski chór zdobył I miejsce w kategorii chórów szkolnych. W roku bieżącym, jako że regulamin zakłada, iż laureaci nie mogą brać udziału w kolejnym wydaniu, jaślanie nie wystąpili. Jednak kolejne, inne występy, potwierdziły tylko dobrze wybraną drogę rozwoju. Rok obecny - pierwszego jubileuszu, można nazwać owocnym, wyliczając kolejno pod dyrekcją Moniki Twarduś: w marcu Podkarpacki Przegląd Chórów „Pieśni Pasyjne - Radymno 2012” (skład kameralny - I nagroda oraz zaproszenie na festiwal adwentowy lub wielkopostny do Lublina), w czerwcu, niezwykle uznawany i wysoko ceniony w świecie muzycznym III Krakowski Międzynarodowy Festiwal Chóralny „Cracovia cantans” (III miejsce) oraz XVI Międzynarodowy Festiwal Pieśni Religijnej „Cantate Deo” (również III miejsce).

## PRÓBY

W chórze, z założenia, śpiewają licealiści, ale są też trzy, cztery osoby z gimnazjum.

- Nie wiem, skąd się to wzięło, ale jest tak, że przychodzą do nas uczniowie z gimnazjum i mówią, że chcą śpiewać - zastanawia się M. Twarduś. W tym aspekcie często pojawiają się jednak problemy natury organizacyjnej, bo gdy zaistnieje konieczność wyjazdu na konkurs lub innego rodzaju występ, trzeba występować do dyrektorów o zwolnienie takich uczniów z zajęć szkolnych. - Mamy problem z głosami męskimi, dziewczęta bardziej chcą śpiewać - tłumaczy pani dyrygent. W liceum nie ma lekcji muzyki i ja na co dzień, zupełnie nie mam kontaktu z tymi ludźmi - dodaje.

Swego czasu zrodziło się pytanie, czy wobec ogromnego zainteresowania nie utworzyć dwóch chórów, bo po przesłuchaniach zawsze było dużo pła-czu. Chętnych do śpiewania było około

sześćdziesiąt osób. Dwadzieścia z nich się naturalnie „wykruszyło”. Obecnie chór składa się z czterdziestu uczniów. Jest to optymalna ilość, ze względu na organizację prób, ale i jakichkolwiek wyjazdów.

W tym roku z grupy wypadło ośmiu kolejnych maturzystów, trzeba więc „dobrać” te głosy. Na lekcjach, w różnych klasach, wytypowani chórzyci, wraz z ks. Łukaszem Mariuszycem, demonstrować swoje umiejętności, przedstawiają „ofertę”, po której ogłoszeniu chętni do śpiewania zgłaszają się na przesłuchanie. Tam, po pozytywnym odbiorze, następuje przydzielenie do odpowiedniego głosu. - A później śpiewamy, śpiewamy i śpiewamy - mówi M. Twarduś. Ale jednocześnie ubolewa nad tym, że nauka w liceum trwa tylko trzy lata. - Bo ktoś, kto ma dobrze ustawiony głos, dobrze śpiewa, nagle odchodzi. Nie ma jednak takiej obawy, że z chórem stanie się coś złego. Mam takich pasjonatów, że o każdej porze dnia i nocy, wstaną, przyjadą i śpiewają, nawet, jeżeli jest to garstka osób. Przecież na ślubach śpiewamy, choć jest nas ośmioro - zaznacza kierująca zespołem.

## PERSPEKTYWY

- Gdy przyjechaliśmy do Krakowa na „Cracovia cantans”, gdy zobaczyłam, jaki tam jest poziom, nie wiedziałam, czy od razu się pakować i jechać z powrotem, czy jednak wystąpić. Zaśpiewaliśmy i udało się! Mamy III miejsce! Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Owszem, szukamy konkursu, na który możemy jechać. Chciałabym jednak, żeby nie wyglądało to tak, że chcemy jedynie osiągać sukcesy, zbierać laury i chwalić się tym wszystkim. Niedawno poddałam pomysł na zrobienie czegoś większego, np. poważnego dzieła wokalnoinstrumentalnego - mówi M. Twarduś. Jednak z pięciu dotychczasowych godzin zajęć muzycznych, dyrygentce obecnie przysługują tylko trzy.

- Będę prowadzić ten chór bez względu na to. Nie wyobrażam sobie życia bez tych młodych ludzi, widzę ich poświęcenie, doceniam każdą, wypełnioną występami sobotę. Podziwiam za chwilę, kiedy młodzi chórzyci sami

ćwiczyli, bez dodatkowego nadzoru, czy kierownictwa, jak i za samozaparcie, kiedy niektórzy, ci mieszkający np. w Szerzynch musieli wyjechać z domu bardzo wcześniej rano, żeby zdążyć na występ - przekonuje M. Twarduś.

Chórzyci uczą się swojego fachu na co dzień, nie tylko przez uczestnictwo w próbach, ale także poprzez udział w warsztatach. Zarobione na ślubach pieniądze przeznaczają na dofinansowanie wspólnych wyjazdów, występów poza granicami miasta, jak i kraju. Ich naturalną konsekwencją jest to, że wszędzie, gdzie śpiewa chór „Soli Deo”, każdy może usłyszeć o Jaśle.

- Ale podczas pobytu w Krakowie, nikt się nami nie interesował. Choć nie dość, że reprezentowaliśmy Jasło, to również Polskę, bo festiwal ma charakter międzynarodowy, a często jego uczestnicy pochodzą z egzotycznych krajów. Za wyjazdy trzeba zapłacić. Chciałabym, żeby jak najmniej odczuwali finansowo je uczniowie oraz ich rodzice. W Krakowie tylko dzięki kontaktom ks. Łukasza nocowaliśmy w klasztorze sióstr augustianek, nie ponosząc kosztów i unikając tym samym wymuszonej podróży do domu i z powrotem między poszczególnymi sesjami konkursowymi - wspomina M. Twarduś.

Uczniowie z „Soli Deo” są niezwykle zdolni, sympatyczni, lubią się spotykać, razem spędzają dużo czasu, są z sobą życzliwi i bardzo zaangażowani w realizację założonych celów. Młodzi chórzyci wypracowali swoistą tradycję, polegającą na tym, że w czasie wakacji odwiedzają różne części świata. W tym roku była to Grecja. Zdaniem dyrygentki, warto skorzystać z szansy, gdy chór wyjeżdża w dalekie kraje, aby przy tej okazji wszędzie móc pokazać swoje umiejętności.

Katarzyna Pater, była chórzystka, na koncercie jubileuszowym powiedziała: - Dzięki temu chórowi, Monice, ks. Andrzejowi, jestem teraz tam, gdzie jestem. Studiuję muzykę w Bydgoszczy, po części właśnie przez to, że byłam w tym chórze. W tym miejscu, jakim jest chór, jakim jest I Liceum, poznaje się przyjaciół na całe życie. Bo przyjaźnie, które zawarłam pozostają, i mam nadzieję - będą trwać. Ci ludzie są wspólni, przede wszystkim dlatego, że są dla siebie. Każdemu z całego serca życzę, aby znalazł się i śpiewał w takim chórze, przynajmniej przez krótki czas.

Chór Soli Deo został założony w 2006 roku przy I Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle i parafii św. Stanisława BM, z inicjatywy dyrektora szkoły Zbigniewa Waszkiela. Nazwę przyjęto z frontonu kościoła gimnazjalnego, dedykując śpiew samemu Bogu.

W latach 2006-2010 opiekę nad chórem sprawował ks. Andrzej Sroka, obecnie - ks. Łukasz Mariuszyć. W ciągu pięciu lat istnienia, przez chór przewinęło się około 150 wykonawców, którzy mogą pochwalić się licznymi laureami, zdobytymi na konkursach lokalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych.

Kilka dni przed jubileuszowym koncertem „Soli Deo” wydał pierwszą płytę, którą można było kupić w czasie uroczystości.



fot. G. Dąbrowska

# Rozmowa z Aniołem



URSZULA RADONIEWICZ

Anioły istnieją tak długo, jak długo istnieje ludzkość. 4000 lat przed narodzinami Chrystusa w jednym z najstarszych miast świata, w babilońskim Ur, nieznanymi starożytnemu artyście ulepił z wypalanej gliny dziwną postać ze skrzydłami.

Współcześni archeologowie uznali ją za Anioła, zaś religioznawcy odkryli Anioły w wierzeniach niemal wszystkich starożytnych ludów. „Nosiciele Bożego Imienia” są posłańcami objawiającymi prawdę oraz wolę Bożą. Są obecni w tym samym momencie, gdy Bóg staje się obecny w ich przyjściu.

Michał powiedział, że Anioły mają postać duchów, nie widać ich, ale są, zawsze koło nas i tak jak pan Bóg - wszędzie z nami. Zatem, czyż wiara w Anioły to nie to samo, co doświadczanie obecności Boga w naszym życiu? Bardziej, czy też mniej udolnie potwierdzane, zbyt śmiało albo całkiem niepewnie?

„Śnił mi się dzisiaj anioł w sukni z cekinami...”

- Jesteś taki piękny, Aniele! Tyle Tobie natchnienia, tyle swobodnego oczekiwania i zuchwałego wdzięku! Lecz spojrzenie Twe nieobecne, jakby w smutku utkwione, zadumane nad niełatwą przyczyną...

A z Twoich rozwianych szat, Rafaelu, z młodego, skupionego oblicza, z sandałów na Twoich stopach, wyczytuję pocziwe służenie. W tym jesteś ludzki i namacalny. Jednak szeroko rozłożone skrzydła i bijąca od Ciebie jasność zapewniają o niezwykłej mocy...

„Anioł wyszedł na spacer po wrześnieowym niebie...”

- Wciąż przechadzacie się nieboskłonem. Najcudniej objawiacie się w cirrusach, niczym strzępy świetlistego mgnienia, jak poszarpane przyczynki dobra, albo boskie smugi. Nieustannie szukam Was po błękitach, wypatruję Waszych opiekuńczych skrzydeł, łaknę Waszej łagodności. Wy nade mną, ja w Was zapatrzona. Bo tak niewiele trzeba, by się Wami bez końca zachwycać. By mieć Was na każdą niemal chwilę.

„Najczęściej można spotkać cię nad przepaścią lukrowaną, gdy przez dziurawą kładkę przeprowadzasz dwoje dzieci...”

- Wszak napisano: „Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził twej stopy o kamień.” Posłał Was Bóg, żeby chronić człowieka. Ale, czy opiekujecie się ludźmi z równą troską i miłością?

Tyłu spotykam rozżalonych i pokrzywdzonych. Wydają się całkowicie opuszczeni przez swoich Stróżów. Zapomniani i porzuceni. Skazani na przykre kaprysy losu. Zupełnie jak mała Ewa, której Biały Anioł został stracony z góry przez Czarnego. Tam, gdzie spadł na ziemię nastąpił niepokój i niezrozumienie...

Aniele Stróżu, który w ostatniej chwili przed zatrąceniem rozłaczasz swoje skrzydło, niczym bezpieczny baldachim, spiesz niestrudzenie za mną, chwytaj i przyciągaj mocno ku sobie!

„Anioły są całkiem ulotne...”

- Wszystko, co jak tchnienie przenosi się z miejsca na miejsce, rozplywa się w przestrzeni, czy też niknie niepostrzeżenie w nieznanej dali da się ogarnąć jedynie ciałem wrażliwym. Da się odczuć gorętszym sercem, a wyłącznie subtelnym środkiem da się wychwycić. Bo dzięki artystom Wasze postaci istnieją w naszej wyobraźni. Jesteście niczym muzyka harf, niczym długie nitki kolorowych szkiełek, jak uwikłany w czasie zamysł, jak srebrzyste dzwonki.

I ja jestem do takich Was przyzwyczajona. Oswoiłam się z Wami przez kościelne malowidła, przez rzeźby i obrazy, świąteczne kartki, porcelanowe figurki, barwne witraże. Wasza obecność jest oczywista.

„Anioły są całkiem samotne (...), w kapliczkach zimą drzemią, choć może im nie wypada...”

- I po co mi bardziej rozumieć Wasze

byty? Że któryś z Was orędownikiem, adwokatem, doktorem, inny pocieszycielem. Że Michał Archanioł najwspanialszym posłańcem, podobnym Bogu i zaprowadza pokój na ziemi, wykorzeniając wszelkie lęki. Tu, gdzie mieszkam, jest kapliczka, stara, stareńka, murowana. A w niej rycerski Anioł mieczem poskramia szatana...

Po co głębiej wnikać w Waszą naturę? Bo intryguje, że w anielskim świecie istnieje pragnienie bycia nierozpoznanym, niemal przezroczystym? Bo nieodziedziczone zdaje się służenie poprzez usuwanie się w cień? Wszak tajemnica wyłącznie w niejasności pojęcia pozostaje tajemnicą.

Czy Ty czasem płaczesz, Aniele?

„Anioły są całkiem zielone (...), łatwo w trawie się kryją i w opuszczonych sadach...”

- Całe jesteście uformowane ze światła. Białe, od przejrzystego uroku, złote w pełnym słońcu, różowe, kiedy słońce zachodzi. Niebieskie jesteście od zmierzchu, a zielone? Zielone stajecie się w Bieszczadach - w oddechach leśnych po ciepłym deszczu, w powiewie wiatru na rozgrzanych ścieżkach. Smukłe, zamyślane, najbardziej swojskie. Czarne zaś we wronim - gawronim krzyku, co przenika do głębi, wdzierając się w myśli, buntuje i zniechęca. Ileż wstrętu i złej wróżby w czarnych piórach, gdy spadną wprost pod stopy...

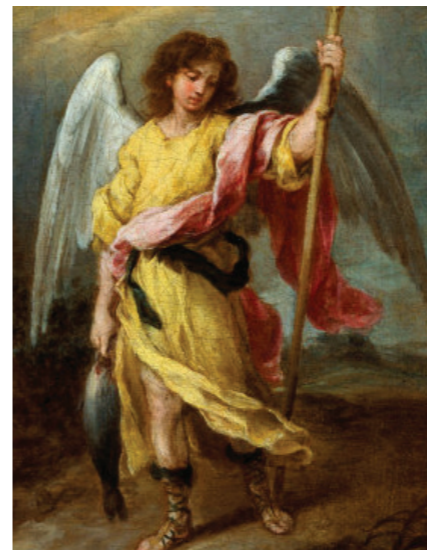
A moje Anioły, jak mgła, nietykalne, stąpające lekko, rozmyte, po prostu są. - Ciii... Słyszysz? To deszcz. Nawet w deszczu rozpoznać można skrzydlaty szelest.

„I nie wiem - jesteś Anioł czy człek z garścią nieba...”

- Zdarza Wam się przebywać wśród nas w ludzkim ciele, choć wcale o tym nie wiemy?

Małgosia, niby przypadkiem, lecz zawsze w porę, staje na mojej drodze. I trafnie wypowiada słowa. Dostrzega najmniejszy niepokój w moich oczach, wie, kiedy ma się przybliżyć, a kiedy oddalić...

Brakuje mi Stefana. Był łącznikiem między ludźmi, a Waszą tajemnicą. Znał światło. I nie było mu z tym lekko. Z roku na rok pochylał się mocniej ku



ziemi. On Was rozpoznawał i próbował dzielić się Wami z innymi. Zawsze ostrożnie. Zawsze z przekonaniem, że tak trzeba. Albo milcząco. Podobnie jak Jadzia, której twarz wciąż jaśniała. Mimo zmęczenia, łez, czy przygnębienia. Nawet w chorobie bił z niej niepojęty blask. I spokój.

Nie potrzeba mi nic więcej o Was wiedzieć. Modlić się do Was nie umiem, tylko Opiekuna wciąż nękam o trwa-

nie. Do świętych zastępów kieruję prośby, a główne westchnienia bezpośrednio w Górę. Jednak w Was wierzę. I ta wiara odwołuje od złego. Dodaje ciepłej otuchy. Zabezpiecza przed pustką. Stają się w niej ufna, jak Dziecię...

Tyle. To przecież wystarczy.

Ilustracje: powyżej Abbot Handerson Thayer - Stevenson Memorial ([www.truthbook.com](http://www.truthbook.com)) i u dołu: Bartolome Esteban Murillo - The Archangel Raphael ([www.parousie.over-blog.fr](http://www.parousie.over-blog.fr)).

## MOIM ZDANIEM

Anioł, nie człowiek. Słyszac „anioł”, potocznie rozumiemy: „święty”.

Filozof i doktor Kościoła, św. Augustyn tłumaczył, iż anioł oznacza funkcję, a nie przedstawia natury, „przez to czym jest, jest duchem, a przez to co wypełnia, jest aniołem”. Według tradycji chrześcijańskiej, boskie polecenie wywołało sprzeciw u Lucyfera - anioła, który popadł w pychę twierdząc, że nie będzie służył ludziom, bo są istotami niższymi.

Anioły pełnią również ważną rolę w islamie - wiara w nie stanowi tam element dogmatu. Zostały one stworzone przez Boga ze światła, przebywają w niebie i służą swemu Stwórcy. Pełnią funkcję posłańców, chronią ludzi, mają zadanie notować wszystkie ich uczynki.

Stają się częstym motywem malarstwa (np. „Aniele, pójde za Tobą” Jacka Malczewskiego, „Wstąpienie do raju” Hieronima Bosch’a), poezji („Anioł Stróż” Ernesta Brylla, „Anioł” ks. Jana Twardowskiego), a ostatnio też reklam telewizyjnych („ulegną nawet anioły”).

Istoty niezemskie, nadprzyrodzone, bardziej nieznanne, niż nam bliskie. Z tej racji nie zawsze prawidłowo rozumiane, wręcz „bajkowe” jest ich pojmowanie. W ludzkich umysłach postacie to raczej fikcyjne niż realne, na co dzień zdecydowanie niedoceniane w swojej roli. Sekretność natury aniołów stoi w sprzeczności z racjonalizmem i dlatego ich byt oraz relacje z człowiekiem pozostają jednak w kategoriach wiary, albo też w danej chwili swoistego przekonania, że obok nas, pojawia się ktoś, jakby z nieba zesłany: uosobiony, nadzwyczajnie uobecniiony, mały cud codzienności.

SYLWESTER WILK

# Jezus żyje!

Jezus naprawdę żyje! Pewnego dnia udałam się na modlitwę wstawienniczą do kościoła św. Stanisława w Jaśle.

Zaprosiła mnie koleżanka, którą należy do grupy Odnowy w Duchu Świętym. Poinformowała mnie, że grupa ludzi modli się do Boga poprzez nałożenie rąk w intencji, którą im przedstawimy. Tak też się stało.

Od dłuższego czasu miałam problemy ze snem. Złe spałam albo miewałam koszmary. Albo nie mogłam zasnąć albo wciąż coś przeszkadzało mi podczas snu i budziłam się natychmiast. Od lat moje samopoczucie było okropne. Często niewyspana, podenerwowana, wciąż odczuwałam lęk i niepokój, który towarzyszył mi od wczesnych lat dziecięcych. Zrobiłam mnóstwo badań, z których wynikało tylko, że jestem chora na tarczycę. Miałam więc powód, aby usprawiedliwić swoje samopoczucie. Tak byłoby do dziś, gdyby nie Pan, który przyszedł do mnie podczas modlitwy wstawienniczej, aby mnie uleczyć.

Tego dnia właśnie w momencie kiedy zostały wypowiedziane słowa: „A teraz przyjdź do niej Panie Jezu...” Nagle zaczęłam płakać (choć nie targały mną żadne emocje), a później poczułam mrowienie rąk, aż do całkowitego zeszywnienia (jakby coś opuszczało moje ciało). Jezus Chrystus przyszedł do mnie, aby mnie „oczyszczyć” (poinformowali mnie ludzie, którzy modlili się nade mną). „Pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmyzy i od wszystkich waszych bożków. I dam wam serca nowe i ducha nowego tchnę do

waszego wnętrza, zabiorę wam serca kamienne, a dam wam serca z ciała” (Ez 36,25).

Od tamtej pory wiedziałam już, że wszystkie moje dolegliwości nie mogły być przyczyną choroby. „Zły duch”, który się ujawnił jeszcze przez długi czas, nie dawał mi spokoju, czułam jego obecność. Kiedy to wszystko się stało, targało mną wiele pytań. Co to jest? Skąd się wzięło? I dlaczego? Być może sama sprowadziłam na siebie poprzez grzechy, chociażby okultyzmu. Trzymałam w domu amulety: pierścieni atlantów, OM, krzyż Ankh, nie nosiłam ich, niestety mogły oddziaływać sprowadzając złe duchy, a ja nie zdawałam sobie z tego sprawy. Poza tym od dzieciństwa towarzyszyły mi różne dziwne zjawiska, które działały się w domu (babcia wróżyła z kart). Słyszałam różne dźwięki i hałasy, nieraz czułam czyjś dotyk na moim ciele. Wtedy nie wiedziałam, co się dzieje i wmawiałam sobie, że to mi się wydaje. Teraz już znam odpowiedź.

Kiedy zastanawiałam się nad tym wszystkim, co się stało, Pan Jezus w swojej łaskawości udzielił mi odpowiedzi poprzez słowa spowiednika, który poinformował mnie, że to może być również „duch przekleństwa” i poradził mi odmawiać modlitwę międzypokoleniową i czytać Słowo Boże. Sama też postanowiłam zachowywać ścisły post w piątki. Przez czas, kiedy zmagaliśmy się w nocy ze „złym”, który mnie prześladował i nie chciał opuścić, gdyby nie pomoc Jezusa, Maryi i aniołów, nie dałabym rady tego przetrwać.

Ostatecznie została uwolniona 15 kwietnia 2011 r. podczas mszy św. o uwolnienie i uzdrowienie, którą prowadził o. J. Witko w Birczy. Wówczas odczuwałam ogromne ciepło i mrowie-

nie ciała. Po tej mszy w końcu zaczęłam sypiać normalnie. Nie budziły mnie żadne hałasy, nie miewałam koszmarów, nie byłam „duszona” przez zjawę (okropny ucisk na klatkę piersiową). To zjawisko wcześniej tłumaczyłam sobie tym, że śpię na lewym boku. Teraz wiem, że to było coś realnego, co zakłócało mi najwyczejniej w świecie „normalne życie”. Byłam nienaturalnie wciąż śpiąca i zmęczona. Z wielkim trudem wykonywałam codzienne obowiązki. Wciąż byłam rozdrażniona i miałam fatalne samopoczucie.

Przekazując to świadectwo chcę powiedzieć, że Jezus Chrystus czeka na nas i chce nam pomóc. Wystarczy, że zwrócimy się do niego, poprosimy o pomoc i zaufamy mu.

Kiedy zaczęłam chorować i dowiedziałam się, że moja choroba będzie postępować, doprowadzając ostatecznie do raka, zaufałam Bogu i poprosiłam go, aby dał mi tylko siły do niesienia tego krzyża. Tymczasem Pan Jezus w swojej dobroci nie tylko mnie oczyścił, ale też uzdrowił. Na ostatnim badaniu lekarz stwierdził, że nie wie, co się stało, ale moja choroba zatrzymała się, po prostu „śpi” i w takim stanie dożyje późnej starości.

Otrzymałam jeszcze wiele innych łask. W moim sercu zagościł upragniony pokój. Odczuwam radość i miłość każdego dnia, miłość Jezusa do mnie. Dziś dziękuję Bogu za moje przekleństwo i chorobę, bo gdyby nie one, pewnie nigdy nie zbliżyłabym się tak do Boga. Jezus naprawdę żyje! Żyje tu i teraz dla ciebie i czeka, abyś się do niego zwrócił - on chce ci pomóc. Daj mu szansę.

„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. (Mt 11,18) Chwała Panu!

Anna

# Polacy nie gęsi...

*I znowu będzie o dzieciach, ale o czym innym ma pisać mama dwóch małych bąbli, które zadają mnóstwo pytań, które robią bałagan co najmniej za dziesięcioro i stanowią odniesienie wszystkich jej działań i decyzji. Postanowiłam sobie kiedyś, że będę aktywnie spędzała z nimi czas. Zabrałam je więc na basen. Niby nic trudnego, jednak okazało się, że błędów popełnić można wiele.*

*Błąd pierwszy: wybrałam się sama z dwójką małych dzieci, które ciągle trzeba mieć na oku, bo oczywiście rozchodzą się w przeciwnie strony. Jednym okiem patrzyłam więc jak Iśka zamierza wrzucić do wody całą okoliczną trawę, drugim na Minia, który usiłuje skoczyć do wody, wykonując przy okazji jakiś niesamowity piruet.*

*Błąd drugi: wzięłam tylko jedno kółko nadmuchiwane, szczerze mówiąc, nie wiem dlaczego. Patrz wyżej: dzieci było dwoje. Nie obyło się w związku z tym bez kłótni na temat tego, kto pierwszy skorzysta z tego dobrodziejstwa, które w pewnym momencie miałam szczerą ochotę przebić. Byłoby to proste i skuteczne rozwiązanie, co prawda nienajlepsze, ale zawsze jakieś. Kółko ocalało, a ja dumna gratulowałam sobie w duchu sukcesu wychowawczego.*

*Błąd trzeci (złożony): do jedzenia był jeden pączek, jedna drożdżówka, a nie dwa takie same pączki lub ewentualnie dwie takie same drożdżówki. Musiałam się więc nieźle nagimnastykować podsuwając różne rozwiązania: podzielenie się, wymiana, zjedzenie tylko czegoś jednego. Udało się. Kolejny sukces i obyło się bez krzyku oczywiście z mojej strony, bo dzieci oczywiście krzyczały. Za to już przy napojach pomyślałam i zabrałam z domu dwa takie same soki... powinno być bezproblemowo. Niestety, okazało się, że miały niewłaściwy smak! Emocje już sięgały zenitu, ale znowu poskutkowało kulturalne tłumaczenie. Wypily.*

*To jeszcze nie koniec. Mój nieśmiały Mini zaczął bawić się z przypadkowo spotkanym chłopcem. Zawsze bardzo się cieszę, kiedy bawi się z kimś nowym, bo to oznacza, że powoli wychodzi ze swej skorupy i powoli nabywa cechy potrzebne do życia w społeczeństwie. Z radością więc obserwowałam przebieg zabawy. W końcu mniej więcej o rok młodszy od niego chłopiec o imieniu Kubuś zaproponował gotowanie na niby.*

*- Ugotujemy supę - ogłosił.*

*Mini przejął inicjatywę (brawo) i powiedział - To ja pójdę do sklepu po makaron.*

*- Dobrze. To ty idź do tego pierd..... sklepu, a ja nastawię wodę - oznajmił zadowolony Kubuś.*

*Oniemiałam. Mini zaczął poznawać język ojczysty.*



AGATA KOBA

filolog klasyczny,  
mama sześciolatniego Miśka  
i czterolatniej Iśki

fot. Ka. Studio Jasto

# PROGRAM ODNOWIENIA MISJI ŚWIĘTYCH INTRONIZACYJNYCH NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA Z NAWIEDZENIEM RELIKWII BŁ. JANA PAWŁA II

PARAFIA ŚW. STANISŁAWA BM W JAŚLE  
30 WRZEŚNIA – 5 PAŹDZIERNIKA 2012 R.

## NIEDZIELA - 30 IX 2012

### DZIEŃ SŁUCHANIA SŁOWA BOŻEGO

- 6.30 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH
- 7.30 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH
- 9.00 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH
- 10.15 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ DLA MAŁYCH DZIECI Z RODZICAMI
- 12.00 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH
- 18.00 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH
- 19.00 - NAUKA STANOWA DLA MAŁŻEŃSTW

## PONIEDZIAŁEK - 1 X 2012

### DZIEŃ PROŚBY O DAR PRZEBACZENIA

- 9.00 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ I MODLITWAMI O DAR PRZEBACZENIA
- 16.30 - NAUKA DLA SZKOŁY PODSTAWOWEJ
- 18.00 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ I MODLITWAMI O DAR PRZEBACZENIA
- 20.00 - NAUKA STANOWA DLA MŁODZIEŻY: GIMNAZJALNEJ, KANDYDATÓW DO BIERZMOWANIA I MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ - Z NABOŻEŃSTWEM OBMYCIA
- 21.00 - APEL Z BŁ. JANEM PAWŁEM II Z ODCZYTYWANIEM PRÓŚB

## WTOREK - 2 X 2012

### DZIEŃ MISYJNEJ PAMIĘCI O ZMARŁYCH I WYNAGRODZENIA

- 9.00 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH I NABOŻEŃSTWO ZA ZMARŁYCH
- 16.30 - NAUKA DLA SZKOŁY PODSTAWOWEJ
- 18.00 - MSZA ŚW. I NABOŻEŃSTWO WYNAGRADZAJĄCE
- 20.00 - NAUKA STANOWA DLA MŁODZIEŻY: GIMNAZJALNEJ, KANDYDATÓW DO BIERZMOWANIA I MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ - NABOŻEŃSTWO ZAWIERZENIA ŻYCIA
- 21.00 - APEL Z BŁ. JANEM PAWŁEM II Z ODCZYTYWANIEM PRÓŚB

## ŚRODA - 3 X 2012

### DZIEŃ SPOWIEDZI ŚW. I UZDROWIENIA

- 9.00 - MSZA ŚW. DLA LUDZI CHORYCH, W PODESZŁYM WIEKU Z UDZIELENIEM SAKRAMENTU CHORYCH
- SPOWIEDŹ – 10.00 – 12.00 i 15.00 – 18.00**
- 18.00 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH Z MODLITWAMI O UZDROWIENIE I UWOLNIENIE OD ZŁA
  - 21.00 - APEL Z BŁ. JANEM PAWŁEM II Z ODCZYTYWANIEM PRÓŚB

## CZWARTEK - 4 X 2012

### DZIEŃ WYZNANIA WIARY

- 9.00 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH. NABOŻEŃSTWO WYZNANIA WIARY
  - 10.00 - 12.00 - ODWIEDZINY CHORYCH W DOMACH
  - 18.00 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ DLA WSZYSTKICH. NABOŻEŃSTWO WYZNANIA WIARY
  - 21.00 - APEL Z BŁ. JANEM PAWŁEM II Z ODCZYTYWANIEM PRÓŚB
- DZIECI I MŁODZIEŻ PRZYCHODZĄ RAZEM Z RODZICAMI. MĘŻCZYŹNI PRZYNOSZĄ KRZYŻE, NIEWIASTY ŚWIECE, DZIECI I MŁODZIEŻ RÓŻAŃCE

## PIĄTEK - 5 X 2012

### DZIEŃ ODNOWIENIA ZAWIERZENIA BOŻEMU SERCU

- DZIECI I MŁODZIEŻ PRZYCHODZĄ RAZEM Z RODZICAMI
- 9.00 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ. NABOŻEŃSTWO BŁOGOSŁAWIENIA RODZIN I AKT ODNOWIENIA ZAWIERZENIA BOŻEMU SERCU PRÓŚB I UCAŁOWANIEM RELIKWII BŁ. JANA PAWŁA II
- 18.00 - MSZA ŚW. Z NAUKĄ. NABOŻEŃSTWO BŁOGOSŁAWIENIA RODZIN I AKT ODNOWIENIA ZAWIERZENIA BOŻEMU SERCU PRÓŚB I UCAŁOWANIEM RELIKWII BŁ. JANA PAWŁA II